

## **Modus operandi przestępcy**

Kiedy mówimy o modus operandi przestępcy, czyli o charakterystycznych cechach zachowania się sprawcy przestępczego czynu, w równym stopniu musimy uwzględniać wszystko, co ów czyn poprzedzało, jak i to, co miało miejsce po nim. Tak szeroki modus operandi wzbogacony o próbę odpowiedzi na oczywiste pytanie cui prodest (komu zbrodnia przynosi korzyść) stanowi ważny materiał dowodowy, ale nigdy nie na tyle mocny, aby przesądzać o czyjeś winie i karze. Prokuratura przedłużyła właśnie śledztwo smoleńskie o kolejne 6 miesięcy. Decyzję tę należy oceniać nie tylko z procesowego czy proceduralnego punktu widzenia. To jest także pewien element składający się na modus operandi, gdyż kolejne przedłużanie śledztwa w sprawie odpowiedzialności za przygotowanie wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Smoleńsku może zmierzać do przedawnienia karalności czynu. Ludzie odpowiedzialni za „grę z Rosją” i ochronę polskiego prezydenta mogą uniknąć jakiegokolwiek odpowiedzialności. Aby temu zapobiec, Jarosław Kaczyński proponuje przyjęcie specjalnej ustawy regulującej kwestie prowadzenia śledztwa smoleńskiego. Oczywiście nie ma dziś żadnych szans, aby taka ustawa została uchwalona przez obecny sejm. I ten fakt także rzutuje na naszą wiedzę o modus operandi, gdyż obecna władza, jako zaangażowana w śledztwo strona, nie jest zainteresowana rzetelnym prowadzeniem śledztwa i jego szybkim zakończeniem. A nie bez znaczenia byłoby ustalenie szczegółów rozdzielenia przez

Donalda Tuska wizyt w Katyniu na rządową 7 kwietnia i prezydencką 10 kwietnia 2010 roku, jak i okoliczności oddania śledztwa Rosjanom i pozostawienie szczątków samolotu i czarnych skrzynek na miejscu katastrofy.

Mamy do czynienia ze „zbrodnią smoleńską” – twierdzi Antoni Macierewicz, wywołując wściekłość większości mediów i dodaje – „ci ludzie zginęli dlatego, że samolot wybuchł w powietrzu”. Cztery lata po katastrofie smoleńskiej szansa wyjaśnienia przyczyn tragedii oddala się, gdyż lot rządowego tupolewa z prezydentem Lechem Kaczyńskim został włączony w kontekst bieżącej agresywnej polityki Rosji wobec Polski.

Spójrzmy zatem na modus operandi w możliwie najszerszym ujęciu. „Celem Smoleńska była degradacja Polski” – pisze Piotr Lisiewicz. „Katastrofa smoleńska jest dowodem zniewolenia Polski” – twierdzi Ryszard Makowski. Celem zbrodni smoleńskiej mogła być zemsta za zaangażowanie się polskiego prezydenta w obronę zaatakowanej przez Rosję Gruzji i za próbę stworzenia solidarnego bloku byłych państw postkomunistycznych uniezależniających się od Rosji.

Tak jak Katyń w 1940 roku był zemstą za klęskę w wojnie 1920 roku i miał ułatwić przyszłe zniewolenie Polski, tak celem „operacji Smoleńsk” mogło być trwałe podzielenie polskiej opinii publicznej na zwolenników „nieszczęśliwego wypadku” i tych, którzy dopatrują się w zbrodni ręki Moskwy. Jednolita narodowościowa i kulturowo Polska nie może dostarczyć Rosji pretekstu do ingerencji w wewnętrzne sprawy, np. obrony

ludności rosyjskojęzycznej, ale może podzielić się trwale na tych, którzy staną w obronie naruszonej godności narodu i tych, którzy myślą po rosyjsku, uwikłani w kolaboracyjną przeszłość i niechętni Polsce suwerennej.

Po klęsce powstania listopadowego Polska zachowała pewne elementy autonomii państwowej, które po buncie powstania styczniowego Rosja całkowicie wyeliminowała. Bezwzględna rusyfikacja objęła całe państwo. Wszystkie stanowiska sprawowali tylko rdzenni Rosjanie, ale po 45 latach Polska ponownie się odrodziła. Po II wojnie światowej Rosja zagarnęła Polskę militarnie, ale rządzenie państwem pozostawiła tym Polakom, którzy pogodzili się z obcą dominacją i ją czynnie wspierali. Wychowane przez Rosję w posłuszeństwie i serwilizmie trzy pokolenia polskich lumpenelit, wciąż mające przemożny wpływ na politykę państwa, nie dopuszczają obecności wojsk amerykańskich w Polsce, które mogłyby działać odstraszająco względem agresywnej Rosji Putina. Odrzucają też uchwałę sejmu mającą uczcić pamięć gen. Andrzeja Błasika, sponiewieranego hańbiącymi go oskarżeniami ze śledztwa smoleńskiego i rosyjskiego raportu Anodiny. „Myślący Rosją” są dziś w Polsce „piątą kolumną”.

Jak widział ten problem prof. Feliks Koneczny: „bezsilne jest zło w życiu zbiorowym, dopóki nie urządzi z siebie imitacji dobra, ażeby móc wyłudzić współpracę obywateli pragnących dobra. Dlatego w życiu zbiorowym głupota (a choćby tylko naiwność) jest gorsza od samego zła, nie byłoby bowiem zła w

życiu publicznym, gdyby nie znajdowało oparcia pomiędzy  
dobrymi, gdyby nie było przyjmowane w najlepszej myśli. Nigdy  
źli niczego nie utworzą bez pomocy dobrych, więc odkąd dobrzy  
wycofają się z przedsióneków zła, zło musi upaść”.

I to jest dla nas najważniejsze dziś zadanie. Walka o  
wewnętrzną integrację w interesie dobra i prawdy zadecyduje o  
przyszłości Polski.

**Wojciech Reszczyński**

395Nasza Polska 08.04.14